

Recenzje

Jon Nixon, *Higher Education and the Public Good: Imagining the University*, Continuum, London–New York, 2011, ss. 152.

Wydaje się, że debata o kształcie szkolnictwa wyższego jest jednym z ważniejszych zagadnień, jakim współczesne społeczeństwo poświęca uwagę. Uniwersytet, który przez wieki był jedną z najważniejszych instytucji życia społecznego, staje obecnie wobec takich zagrożeń, które mogą naruszyć jego tożsamość i pozbawić go istotnej roli społecznej. Widziany jest coraz powszechniej jako instytucja zobowiązana do radykalnego „uzawodowienia”, do pełnej zależności od gospodarki i oczekiwań rynku. W ten sposób uniwersytet przestaje być szczególnie *universitas magistrorum et scholarium*, której celem jest poszukiwanie prawdy, jej wspólne zgłębianie, również w wymiarze nadprzyrodzonym, by raczej bardziej być, niż więcej mieć.

Wśród coraz liczniejszych publikacji poświęconych tej problematyce jest i ta, niezbyt obszerna, ale ważna praca Jona Nixona, który zresztą nie po raz pierwszy podejmuje ten temat. Nixon, ostatnio związany głównie z Instytutem Edukacyjnym w Hongkongu, uczy od lat w Sheffield i Kopenhadze. Wydał wcześniej *Towards the Virtuous University: The Moral Bases of Academic Practice* (Routledge, London–New York 2008) oraz wraz z B. Adams-

nem i F. Su redagował *The Reorientation of Higher Education: Beyond the East-West Dichotomy* (CERC, Hong Kong 2012). Wkrótce ukaże się zarówno jego najnowsza książka *Hannah Arendt and the Politics of Friendship*, jak i współredagowana przez niego *Academic Identities in Higher Education: The Changing European Landscape* (obie w wydawnictwie Bloomsbury). Ten brytyjski naukowiec, od lat zaangażowany w edukację zwłaszcza na poziomie wyższym, jest szczególnie godnym uwagi autorem podejmującym próby wyjaśnienia obecnej transformacji uniwersytetu. W omawianym studium chodzi mu przede wszystkim o zachowanie, a nawet wzmocnienie przekonania, że w każdym społeczeństwie uniwersytet w wyjątkowy sposób zasługuje na miano dobra publicznego. I to nie tylko dlatego, że szkolnictwo wyższe samo w sobie jest takim dobrem, ale i dlatego, że właśnie ono pozwala pytać i określić to dobro (por. s. 1). To przekonanie jest tym bardziej godne uwagi, im poważniej niedawny kryzys finansowy z lat 2007-2008 naruszył ten wymiar moralnej świadomości dzisiejszych społeczeństw Zachodu.

W swoistym dla siebie ujęciu Nixon opisuje publiczny wymiar dobra i samo społeczeństwo w trzech kategoriach – jako społeczne, obywatelskie i kosmopolityczne. Nie unika też moralnego wymiaru edukacji, przypominając zwłaszcza cenne dziedzic-

two Sokratesa. W tym sensie uniwersytet winien nie tylko przekazać człowiekowi określoną wiedzę, ale ma go zarazem nauczyć, jak z niej właściwie – moralnie – korzystać, a więc „jak dokonywać złożonych wyborów w zakresie właściwego używania i aplikacji tej wiedzy” (s. 26). W centrum edukacji na poziomie wyższym jest poszerzanie horyzontów, rozwijanie myśli i dróg komunikacji międzyludzkiej oraz coraz lepsze rozumienie tego, co jeszcze nie jest zrozumiane. Na tej drodze, nie tylko intelektualnej, ale i moralnej, człowiek kształtuje swoją coraz bardziej dojrzałą osobowość i jako osoba w coraz pełniejszym wymiarze uczestniczy w życiu i relacjach społecznych. Stąd Nixon podkreśla, że każda edukacja powinna być rozumiana jako moralnie sensowna (por. s. 29-34).

Oznacza to zarazem konieczność rozwijania i upowszechniania „etyki obywatelskiego zaangażowania”, skoro człowiek – podmiot edukacji – jako istota społeczna jest obywatelem, a więc członkiem jakiejś społeczności o kształcie politycznym (czyli państwa). Człowiek jest nie tylko istotą społeczną z natury, ale ma naturalne inklinacje obywatelskie, stąd publiczny charakter jego życia i zaangażowania. Już to ujawnia, dlaczego w kontekście edukacji uniwersytet ma z istoty charakter dobra publicznego (por. s. 36nn). Od etyki zaangażowania Nixon przechodzi z kolei do „etyki gościnności”, gdyż „rozwój człowieka jako obywatela polega na tym, by uczyć się gościnności” (s. 47). Zakres tej gościnności staje się w istocie coraz szerszy, skoro współczesny, zglobalizowany świat nie zna granic. Dalsza refleksja prowadzi Nixona do podkreślenia wagi i owocności jeszcze innego ujęcia etyki społecznej w kontekście edukacji jako „etyki zakorzenionego kosmopolityzmu”. Pojęcie to Nixon zapożycza z interesującego studium K.A. Ap-

piaha *Cosmopolitanism: Ethics in a World of Strangers* (W.W. Norton, New York 2006). Chodzi o zakorzenienie w tym, co lokalne i własne, a co ma być zawsze otwarte na to, co uniwersalne. Uniwersytet, jako społeczność coraz bardziej zróżnicowana i międzynarodowa, staje coraz wyraźniej przed zadaniem takiego kształtowania szczególnie (ale nie wyłącznie) ludzi młodych. Na nowo i dobrze rozumiany kosmopolityzm nie zakłada braku (swojego) *locus* – miejsca. Przeciwnie, jak pisze Nixon, „być obcym w świecie oznacza być umiejscowionym – jako istota ludzka żyjąca w historii – w świecie” (s. 65).

Na tle tego swego rodzaju wprowadzenia i opisu kontekstu Nixon przedstawia to tytułowe dobro czy dobra publiczne, które zawiera edukacja uniwersytecka. Można je określić zarówno jako dobra, które stają się udziałem samych osób uczestniczących w szkolnictwie wyższym, jak i całego społeczeństwa, które pośrednio czy bezpośrednio odnosi z tego korzyść. W istocie Nixon w centrum tego dobra publicznego widzi samego człowieka z jego – tak czy inaczej rozumianym – dobrym życiem i jego zdolnościami rozumianymi jako owoc studiów, prowadzonych badań naukowych itp. (por. s. 68-69). Ludzkie możliwości należy uznać za centralny aspekt edukacji uniwersyteckiej i jej istotny cel. To dzięki temu studenci będą w stanie ujawnić i wykorzystać „swoje zdolności i osiągnięcia, dary i talenty, porażki i rozczarowania i sprawić, że życie stanie się interesujące tak dla nich samych, jak i dla innych” (s. 83). Nieodzowne jest tu osiągnięcie roztropności, czyli mądrości praktycznej, która pozwala człowiekowi nie tylko zrozumieć, jak należy działać, ale też, co należy czynić. Można w tym dostrzec główne, wyraźnie etyczne ukierunkowanie całego procesu edukacyjnego, zwłaszcza na poziomie szkolnictwa wyższego widzianego

jako dobro publiczne. Oznacza to z kolei założenie, że życie ludzkie, indywidualne czy wspólnotowe, ma cel, a każde ludzkie działanie jest celowościowe.

Autor, przy całym skoncentrowaniu na poprawnym zrozumieniu istoty szkolnictwa wyższego, jego wymiaru moralnego i społecznego, nie zatrzymuje się na płaszczyźnie teoretycznej, ale potrafi się też odnieść do konkretnych decyzji i programów politycznych na przykład we własnym kraju. Krytycznie pisze o brytyjskiej polityce rządowej, notorycznie zmniejszającej wydatki na edukację, której twórcy nie rozumieją – centralnego dla tego opracowania przekonania – że ważnym dobrem publicznym jest edukacja uniwersytecka, zarówno dla poszczególnych osób, jak i dla społeczeństwa jako całości (por. s. 125nn).

Higher Education and the Public Good to nie jest studium o technicznych aspektach, programach politycznych, decyzjach rządzących odnośnie do szkolnictwa wyższego, ale raczej próba zrozumienia i wykazania, jak ważnym dobrem w wymiarze ludzkim – indywidualnymi i publicznym – jest każda edukacja, zwłaszcza uniwersytecka. To także praca o ludzkim wymiarze edukacji, a więc o znaczeniu właściwej antropologii, o potrzebie pojmowania człowieka w pełni jego osobowości, nawet jeśli w prezentowanej tu wizji wyraźnie brak wymiaru nadprzyrodzonego. Warto jednak docenić wysiłek Jona Nixona, który wobec wielorakiego kryzysu szkolnictwa wyższego nie załamuje rąk, ale wytrwale tłumaczy jego sens i konieczność dla człowieka każdej epoki. Nixon daje też wyraz swojej dobrej orientacji co do kształtu i kierunków transformacji rzeczywistości szkolnictwa wyższego, nie tylko w społeczeństwie brytyjskim, choć ono jest mu najbliższe. W poszukiwaniu fundamentu filozoficznego często odwołuje się do Arystotelesa, Marthy C. Nussbaum czy Alas-

daira MacIntyre'a, co pozwala mu ukazać edukację i szkolnictwo wyższe nie tylko (i nie przede wszystkim) od strony praktycznej czy utylitarnej. Widzi bowiem edukację jako rzeczywistość głównie etyczną, a nie pragmatyczną. Jej dobro ujawnia się być może najbardziej w tym, że – idąc za myślą M.C. Nussbaum – czyni ludzi zdolnymi do „zobaczenia siebie nie po prostu jako obywateli jakiegoś lokalnego obszaru czy grupy, ale także i przede wszystkim jako istoty ludzkie połączone ze wszystkimi innymi istotami ludzkimi więzami uznania i troski” (s. 135).

Jon Nixon ma szeroką znajomość literatury poświęconej zmianom w mentalności, kulturze, wpływom gospodarki i finansów na kształt szkolnictwa wyższego i samego uniwersytetu. Jego książka to wartościowy głos we współczesnej debacie na temat edukacji, szczególnie edukacji na poziomie studiów wyższych, a jej lektura będzie bardzo pożyteczna nie tylko dla kierujących szkolnictwem wyższym, ale również dla tych wszystkich, którzy przez swoje decyzje w życiu publicznym wpływają na życie społeczne w jego różnych wymiarach.

SŁAWOMIR NOWOSAD

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Bp Andrzej F. Dziuba, *Humanizująca funkcja kultury. Z nauczania kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2013, ss. 293.

Problematyka kultury pozostaje ciągle szczególnie ważnym wyzwaniem zarówno dla poszczególnych osób, jak i różnych zbiorowości oraz całej cywilizacji ludzkiej.